

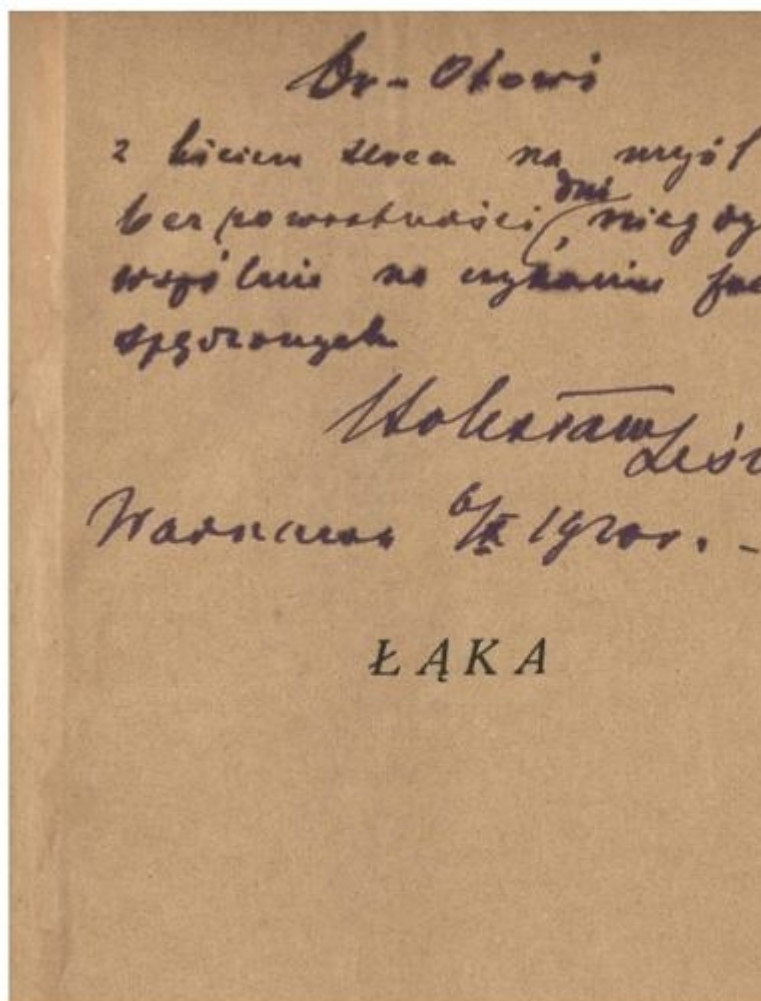
Wszystkie kobiety Leśmiana

Lato 1917. Bolesław Leśmian spędza wakacje u Sunderlandów, rodziny swej matki. Po kilku tygodniach jego żona, Zofia, pisze ponoć z zapytaniem, czy nie jest chory, bo dotąd nie dostała od niego żadnego listu. 40-letni poeta rzeczywiście jest chory, i to śmiertelnie, bo choroba - miłość do 32-letniej Dory Lebenthal - potrwa przez kolejne 20 lat, w różnym natężeniu i z licznymi skutkami ubocznymi. Zacznie się w malinowym chruśniaku, a skończy w karawanie pogrzebowym, do którego, według jednej z licznych legend, Dora nie dopuści żony oraz córek zmarłego. Za uwolnienie miłosnego wirusa współodpowiedzialna była ta sama kobieta, która kilkanaście lat wcześniej poznała poetę z jego przyszłą żoną - czyli Celina Sunderlandówna, kuzynka i pierwsza wielka miłość Bolesława, do której potem wracał. Latem 1917 roku kontynuują oni zresztą swój romans, z czasem jednak ustąpi on namiętnemu uczuciu do Dory, któremu Celina jako przyjaciółka obojga będzie sekundować. Zofia dowie się ostatnia. Powstaje emocjonalny wielokąt z mężczyzną w środku.

Celina - pierwsza miłość



Młodsza o 8 lat Celina w życiu kuzyna pojawia się w czasie, gdy ten wraca do rodzinnej Warszawy i szuka swego miejsca, także w poezji. W trudnych chwilach ucieka w fantazję i marzy o dalekich podróżach. Do końca życia pozostanie marzycielem, snuć będzie wizje o wygranej w ruletkę i dochodowych interesach, jak kasyno na Gubałówce czy zakład pogrzebowy. Na razie zostaje urzędnikiem na kolei, ale bardziej od biura interesuje go kawiarniane życie i świat artystyczny. Zaprzyjaźnia się z Zenonem Przesmyckim i Franciszkiem Fiszerem, bohaterem wielu anegdot i autorem słynnych bon motów. „Leśmianek przy Fiszerze drobny jak robak w serze” - żartuje się, bo Franio ma potężną posturę, a Bolek tylko 155 cm wzrostu, co od zawsze jest źródłem kompleksów - mawia, że oddałby część talentu za parę dodatkowych centymetrów. Jest drobnym mężczyzną z burzą rudych włosów, orlim nosem i błyszczącymi, niebieskimi oczami. I poczuciem humoru, bo ponoć on wymyśla przypisywaną Franiowi słynną frazę: „Zajechała pusta dorożka i wysiadł z niej Leśmian”.



Celina - jego podwójna kuzynka, spokrewniona (tak jak znacznie młodszy cioteczny brat, Jan Lesman, późniejszy Brzechwa) zarówno przez Lesmanów, jak i Sunderlandów - też jest niewysoka, stąd oboje nazywani są parą krasnoludków. Na początku pewnie łączy ich zażyłość. Bolesław wprowadza ładną, inteligentną dziewczynę w środowisko artystyczne. Lato 1902 roku zapewne spędzają w Iłży, w domu jej rodziców, gdzie - być może w słynnym malinowym chruśniaku na jego tyłach - 25-latek się oświadcza. Ona, dziewczyna wyzwolona, nie chce się wiązać, za to gotowa jest na romans. Tyle że niebawem wyjeżdża do Paryża, by tam studiować malarstwo. Bolesław tęskni, wreszcie jedzie za nią. Po drodze odwiedza Monachium, gdzie zwiedza muzea, galerie i zostaje zapalonym cyklistą - razem z siostrzeńcem Miriama na rowerach przemierzają Alpy Bawarskie. Podróż pokazuje niepraktyczną naturę Leśmiana: jest wiecznie bez grosza, stałej pracy, żyje dzięki pieniądзом

przysyłanym z kraju i życzliwości paryskich Polaków. Chłonie paryską atmosferę i jest z Celiną, która wciąż nie chce zmieniać stanu cywilnego. Za to przedstawia mu koleżankę z akademii, co zmieni życie ich wszystkich.

Zofia - jedyna żona



Zofia Chylińska to rówieśniczka Celiny, pochodzi z lekarskiej rodziny. Utalentowana, piękna i wysportowana. Nie interesują jej pieniądze, za to młody poeta - owszem. Ujmuje ją jego inteligencja i zaraźliwy śmiech. Chcą być razem. Ona zrywa zaręczyny z narzeczoną, on przeprowadza się do jej mieszkania. Wśród bohemy wolne związki to norma, ale wiosną 1905 roku biorą ślub cywilny i kościelny (Leśmian jako dziecko został ochrzczony). Żona staje się jego mużą, inspiracją erotyków z tomu *Sad rozstajny* (1912).

Łączy ich miłość i brak zmysłu praktycznego: artystyczne dusze nie przeżyłyby zimy, gdyby nie pomoc dobrych ludzi. Nawet narodziny pierwszej córki, Marii Ludwiki (Lusi), nie skłaniają poety do szukania stałej pracy. Małżeński kryzys pojawia się latem 1907 roku. Poeta spędza je w Iłży, sam. Jest i Celina - ożywa dawne uczucie, ich romans potrwa 10 lat. Zofia długo jest (chce być?) nieświadoma łączących ich relacji. Ma problemy zdrowotne, bo wykryto u niej gruźlicę. Poeta również ma chore płuca, odtąd oboje małżonkowie będą leczyć się w Otwocku, Zakopanem czy we Włoszech. Mimo tych kłopotów małżeństwu udaje się przezwyciężyć kryzys. W 1908 roku na świat przychodzi ich drugie dziecko - Dunia, czyli Wanda Irena, ukochana córeczka tatusia. Zmusza to poetę do intensywniejszego zarobkowania: więcej publikuje,

recenzuje, zajmuje się publicystyką. Staje się cenionym pisarzem. Żona - nawet gdy ich małżeństwo będzie bardziej formalnością niż prawdziwym związkiem - pozostanie jego intelektualną partnerką, doradczynią w sprawach artystycznych. I dogadzającą mu kulinarnie panią domu: Bolesław lubi dobre jedzenie. Ma apetyt nieproporcjonalny do postury, co skutkuje częstym przejedzeniem. W ogóle prowadzi niezdrowy tryb życia: pali 75 papierosów dziennie, kocha zabójczo mocną kawę.

Dora - namiętność największa

Dora Lebenthal zaprzyjaźniła się z Celiną w Paryżu. Tam na Sorbonie skończyła medycynę. Poślubiła przystojnego lekarza, Józefa Szpera, ale małżeństwo trwało krótko (jej eks właśnie ma romans z Zofią Nałkowską). Dora, teraz warszawska ginekolożka, przyjechała do Iłży, by odpocząć. Bolesławowi na jej widok zapiera dech w piersiach. Od razu zakochuje się w pięknej lekarce, zachwyca jej kasztanowymi włosami, uśmiechem i inteligencją. W malinowym chruśniaku wyznaje jej miłość - i znajduje wzajemność. Chodzą razem na długie spacerunki, wynajdują ustronne miejsca, komunikują się za pomocą sekretnych znaków. Dorę ujmuje jego inteligencja, znajduje też w nim czulego, pomysłowego i namiętnego kochanka. Poetycką kroniką tego lata miłości stał się cykl erotyków *W malinowym chruśniaku*.



Zofia, jeśli nawet zauważa jakąś zmianę u męża, po jego powrocie nie daje tego po sobie poznać. Przygotowuje wystawę w Zachęcie, bo choć pozostaje w cieniu Leśmiana, to wciąż jest malarką, utalentowaną artystką, pokazującą swoje obrazy m.in. na Salonie Jesiennym w Paryżu. Bolesław chyba nigdy poważnie nie pomyśli o opuszczeniu rodziny, choć przejście Dory na katolicyzm odbierano jako wstęp do małżeństwa.

Od tamtego lata Leśmian jest mężem Zofii, kochankiem Dory i prawdopodobnie jeszcze przez chwilę - Celiny. Żona i córki mieszkają w Hrubieszowie, ale on więcej czasu spędza u Dory. Podczas słynnych przyjęć w jej mieszkaniu na Marszałkowskiej pełni rolę pana domu, serwującego czasami swe danie popisowe: warkocz z trzech rodzajów mięs. Wśród stałych gości bywają Fiszer i - podkochujący się w Dorze - młody Brzechwa. W tej samej kamienicy pracownię ma Celina, często portretująca przyjaciółkę.

W 1935 roku Leśmian po aferze z niedoborami w kasie, co kosztowało go utratę zdrowia – dwa zawały, rezygnuje z pracy. W Warszawie towarzyszy mu córka Wanda, teraz młoda i piękna aktorka. Przygotowuje też - po wcześniejszej *Łące* (1920) - tom poezji, *Napój cienisty* (1936), który potwierdzi jego status wybitnego poety, choć pewien prawicowy krytyk, zgorzony

zmysłowością wierszy, oskarży go o splugawienie kultury polskiej szmoncesem i pornografią.

Ciosów zresztą jest więcej: wiosną 1937 roku umiera Fiszer - Bolesław na pogrzebie płacze jak dziecko. Czuje się jeszcze bardziej samotny. Wciąż trapią go problemy finansowe. 60-latek dostaje kolejnego, śmiertelnego już zawału. Według legendy dzień przed pogrzebem Dora i Brzechwa spotykają się w kościele, gdzie stoi niezalutowana jeszcze trumna - muza całuje poetę po raz ostatni, ale równie namiętnie jak za życia. Pochowano go na Powązkach. Na tym świecie pozostają trzy muzy. Zofia, borykająca się do końca życia z niedostatkiem, dba o spuściznę męża, udaje się jej z wojennej zawieruchy (powstanie, obóz w Mauthausen, emigracja) uratować większość rękopisów. Jeszcze w czasie wojny godzi się z Celiną, której też udaje się przeżyć okupację. W pożarze warszawskiego mieszkania malarka traci jednak wszystkie pamiątki i obrazy, w tym portrety Bolesława. Umiera w Iłży, w 1956 roku. Dora odchodzi najwcześniej. W czasie wojny, by uniknąć getta, razem z Celiną ucieka z Warszawy do Iłży. Pracuje w szpitalu, gdzie zaraża się tyfusem i w styczniu 1942 roku umiera. Gospodyni, u której wynajmowała pokój, po jej śmierci spali - nieświadoma ich wartości - ocalałe listy Leśmiana.

Za: Katarzyna Wajda



Pogrzeb poety i jego grób na warszawskich Powązkach